

1)

7 1945, 24 luty

37.

Moje wspomnienia

II/2918

24 lutego godz. 10 zostałam aresztowana przez ENKWD. Czerepkowa a ojciec był aresztowany trzy dni przedtem. Siedzieliśmy w sejanie sześć tygodnie miejscowość Kromornoj a w Lwów a zabrano nas z wioski Chłopy. Skaseliśmy z ojcem do AK. To było u nas organizacja. Kiedy wtroczyli do nas Sowieci zaczęły się aresztowania. Chłopaki widząc co się dzieje zaczęli się ukrywać, ale to nie nie stało, bo zawsze szwizji po domach, tak że 42 chłopaków aresztowano a później nas z ojcem. Siedzieliśmy w sejanie w okropnych warunkach, w szary okropne a w dodatku świeżo po rusko (rysołku) każdy dzień był okropny, śledztwo co dzień zabrali mi o godz. 8 rano to do celi odprowadzili wieczorem i tak cały czas mlesono mi, bili i kasali się rozbić do naga bo jakże nie winowate bili po całym ciele i wkładali mi pistolet do ucha i krzycał gównie błaże bo ubra jak sobaku bo inaczej się do nas nie odnosili. Po sześciu tygodniach prowadzili nas do Drohobycz do więzienia i tam znów gębno, szliśmy piero a w koto strypki z automatami i z psami i na koniach, tak że nie wolno nam było nie podać bo strzelali do ludzki, prowadzili nas jak zbrodniarzy. w Drohobyczu siedzieliśmy do 8 września w więz. skończyła się w 9 maja a nas wywozili 8 września na bieżym pólnocny do Warkaty. Podstawili nas boerne tory pociąg towarowy, na kolonach szliśmy bo nie wolno

2) nam się było podnieść, a było bardzo duże łuki  
z rodzin. w Drohobyczu też śledztwa kardynałuchinał  
kiedy klucz zasgnyto w drzwiach i kogo wywołają, no,  
śledztwo. Siedziałam 8 doby w karcere 1m kw. nie me  
było tam tylko gady cement ani gdzie usiąsę i tylko  
zarówek, cały czas się świeciło bo okna, nie było i raz  
raz dwa dni obale wody i tych chruszyon trochę z chlebu-  
reszki i tak 7 doby wysiedziałam. Jak ja wysiedziałam  
kancer. kiedy mi wyprowadził konwojent, to zobaczyłam  
wszystkich więźniow no konwojentach to ja szukawali na  
transport, w celi siedziato nas 14 osób tak że leżeliśmy  
na gady podłozke, musiałymy my się noi jedno  
komando obrócić bo i naczaj było trawno, a co raz brano  
nas no konwojent, trzeba było rozbrać się no nogo i skakać  
w rozbroju i szukać we włosach pod językiem i w zedzie )  
i tak było co tygodnie, a do łazini trzeba było też iść  
nago bo wszystko szło do praziranki, do odzieżalni  
tak oni mówili i dali trochę mydła w płynie no dloni  
i tym trzeba było się myć a w zedzie była obługo męska  
tak że i ze wstydu nas wysuli. Była cela z trypią głowoz  
tam byli więźniow sordzeni no kase śmierci, co noc  
było sychaj, strzały, strzelali a było fosa za więzieniem  
na cyradze i tam ich zasypywali tak że widziałam  
te fose bo nas nositom euse i widziałam te fose zasypywane  
fo wapnem, a nikt tam nie siedział za bródziej  
sy zbrodnię tylko usypcy politycznie przewasnie  
wojskowi ze AK. pod paragrafe 58 (miennik rodzinny)

3) Zatałowali nas do wagonów, omuli drutami  
zabili deskami okna pod górę, tak że nie było szparki  
z ciał, noc bili onto tam po dachu tak że szalu można  
było dostać. Było nas 50 osób w wagonie leżałyśmy  
na gołej podłodze a jechałyśmy 24 dni raz nas dobre  
dali nam kasze, bo chleba nie dali czasem dali zgnięte  
rybę z rybki, a wody nie dali czasem dali wiadro wody  
do wagonu to po tydzie. Pociąg stanął i pobierał wodę  
z rowu to i nam dali a że mnie kasal z koleżanką  
nosić wodę, to ja miałam chorzę napić się rowem  
i napiłam się olosyła i zachorowałam na czerwonkę  
tak że nie zjadłam swojej kaszy, i rano zobaczyły  
panie że tam same robaki i dlatego dawali nam  
noc ta kasze. Leżałyśmy na podłodze to zmarzłyśmy  
się wiotkami razem warunki były okropne. Dowiedzieli  
nas na biegin potworny do miasta Worskuta.  
Dali nam trzy dni kwarantanny, a później nas ubrano  
w buszoki spodnie waciaki czapki uszanki i waliniki  
i trzeba było iść do pracy na 12 godzin a że tam było  
4 miesiące dzień 4 nocy to i tak się pracowało, i raz  
dziennie był porzek trochę granatowej wody 1 duwa krapy  
i pajka chleba ale chleb też był okropny wadzi z niego  
leciała. Praca była ciężka bo narzucałyśmy porok  
na samochody, 80 samochodów w ctery i trzeba było  
znosić i rozplątać. Strasznie zwięzła (puchła)  
tak że nas nogach trudno było się otrzymać  
po tej białandze czasem trzeba było iść po linie

4) a jak była widoczna zawa polarna to wyśce nie  
można. wyszywienie było okropne wszyscy opuchnięci  
jak banie. Wyhodować do pracy to już pod bramę  
poddali z głodu i mrozu a mroz było okropny, stałyśmy  
jedna od drugiej metr, jak plunęłam to grutka lodu  
poleciła. chępotnie takie krymatorium bo tam  
wynoszą trupów kładziono na stopy, ramiona  
i tak leży do dzisiaj. zasypało się szachtem, czyli  
kopalnią to całych dwunastu godzin wynośli  
deske na ramiona na deske trupa przedyli i wysypali  
i przewie co dzień te wynośli. Było tam 32 tysiące  
katorżanów którzy byli średni na 20 i 25 lat a polskich  
oficerów, kapitanów marynarki których poznaliśmy  
niektórzy mieli numer na plecach i kolanie i po numerze ich  
czytali. Zabrał całe oddziały A.K. z lasu z książkami  
i lekarzem, i nikt się o nich nie opomina, Katyń  
już odkryli ale o tamtych nie się nie mówi i nie pisze  
a to nasz rodacy, to jest przyjaciel Polko Rakiecki  
tam jeden dzień przeżył to tutaj to okropne 10 lat życia  
ja byłem lekarzem i sanitariuszem ale ob niczego  
się nie przyznałem chociaż mi meciono bito, Borsie  
dał się to wszystko wytrzymałam. Chyba by było pisać  
duszo bo każdy dzień przynosił coś nowego i okropnego  
ale nikt nie chce bo i wzrok mam kiepski i nerwy  
zepsute, a można opisać książkę nawet w dwóch  
tomach i opisać tożebenne tych biednych więźniów  
a było tam kilkanaście narodowości.

mój adres Janosi Francinke

Gempy 11/11 Wrocław (50308 kod)